

JACEK GRALCZYK

PARTYCYPACJA – REMANENT DOŚWIADCZEŃ

Artykuł ten jest wynikiem przeglądu moich/naszych doświadczeń związanych z tworzeniem rozwiązań na rzecz partycypacji mieszkańców w środowiskach lokalnych. Dokładniej, doświadczeń osób, instytucji i organizacji związanych w różny sposób z Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL¹.

Zważywszy, że zajmujemy się animacją społeczną od kilkunastu lat, doświadczenia te są dość różnorodne i dotyczą zarówno partycypacji w wymiarze lokalnym, jak i prób znalezienia rozwiązań systemowych. Chciałbym je przedstawić opierając się właśnie na tych doświadczeniach, w mniejszym stopniu odnosząc się do literatury przedmiotu.

Określenie „partycypacja” jest ostatnio odmieniane na wszelkie możliwe sposoby. Pojawiają się pomysły na partycypacyjne planowanie, partycypacyjne budżety, partycypacyjne zarządzanie... Pomimo tej językowej inwazji nowych pojęć, chodzi od lat o to samo – o współudział w podejmowaniu decyzji przez obywateli w sprawach rzeczywistości, która ich otacza. To uczestnictwo dotyczy oczywiście różnych aspektów życia społecznego, a i jego zakres bywa bardzo różny. Zacznijmy zatem od zdefiniowania partycypacji w jej najbardziej powszechnych formach.

JACEK GRALCZYK – wykładowca Collegium Civitas w Warszawie, członek Prezydium Rady Programowej Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL, adres do korespondencji: vigarat@gmail.com

¹ Nasza strona internetowa: <http://www.cal.org.pl>

WYMIARY I RODZAJE PARTYCYPACJI

Z wielości różnych podejść w porządkowaniu pojęć związanych z partycypacją praktyka wskazuje na szczególną przydatność uwzględniania dwóch aspektów:

- podstawowych wymiarów, w których powinny być opisywane akty partycypacji
- odniesienie pojęcia partycypacji do relacji mieszkańców wobec siebie i wobec władzy.

W przypadku określenia wymiarów partycypacji warto odnieść się do trzech z nich i odpowiedzieć na pytania związane z nimi:

Wymiar **podmiotowy**. Kto powinien być włączony we współuczestnictwo? Jakie kręgi osób powinny uzyskać uprawnienia do wyrażania opinii i podejmowania decyzji?

Wymiar **przedmiotowy**. Wokół czego będą gromadzić się ludzie i w jakich sprawach będą oni podejmować decyzje i działania? Które z problemów społeczności lokalnej mogą i/lub powinny być rozwiązywane z wykorzystaniem aktywności mieszkańców? W rozwijanie jakich zasobów społeczności lokalnych warto włączać mieszkańców?

Wymiar **kompetencyjno-jakościowy**. W jakim stopniu obywatele mogą lub powinni być włączani w procesy partycypacyjne? Kto lub co powinien/powinno określać poziom ich zaangażowania?

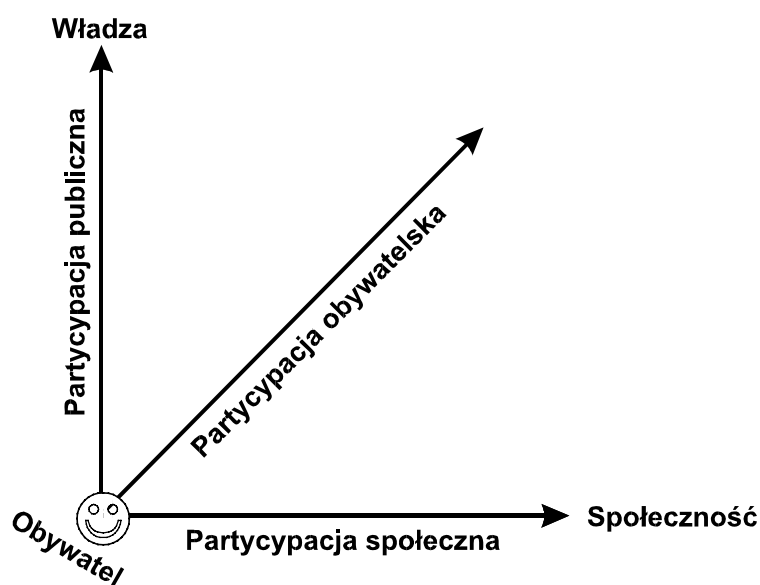
Konieczność odpowiadania na pytania tego typu stawia przed ludźmi próbującymi rozszerzać pole partycypacji szereg dylematów, z których najważniejsze wydają się:

- Czy rozwijanie partycypacji jako zaproszenie do aktywności to oferta dla wszystkich?
- Czy wszystkie możliwe aspekty życia społecznego winny być poddane szerokim, wspólnotowym mechanizmom podejmowania decyzji?
- Czy postawy partycypacyjne to prawo czy obowiązek obywateli?
- Czy istnieją uniwersalne mechanizmy uruchamiania partycypacji mieszkańców?

Odpowiedzi na te pytania pozostawiam czytelnikom choćby z tej racji, że i dla mnie te dylematy są na razie wyzwaniem i odpowiedzi nie mam. Chcę jedynie wskazać, że to, co na poziomie prostego uporządkowania pojęć wydaje się dość oczywiste, przy głębszej refleksji pokazuje złożoność problematyki, o której mowa.

Rozważaniom na te tematy pomaga uporządkowanie często używanych pojęć, takich jak: partycypacja społeczna, publiczna i obywatelska.

Dyskutując na ten temat w CAL, wypracowaliśmy własne podejście w tym względzie.



W tym ujęciu partycypacja społeczna to współuczestnictwo w życiu wspólnoty i rozwiązywaniu jej problemów poprzez samoorganizację społeczności lokalnych. Wiąże się ono na przykład z takimi pojęciami i metodami działania, jak samopomoc, partnerstwo lokalne czy organizacje sektora społecznego. Ze względu na niewielkie powiązania z hierarchiczną strukturą administracji i reguły demokratycznego państwa prawa, ma ona charakter horyzontalny. Z dostępnych nam doświadczeń wynika, że ponad dwadzieścia lat po wielkiej zmianie roku 1989 społeczności lokalne w Polsce są coraz lepiej przygotowane do tego rodzaju aktywności. Wprawdzie w niektórych środowiskach brakuje jeszcze mieszkańcom wiedzy czy umiejętności, ale wiara w to, że nie ma lokalnego sukcesu bez lokalnej kooperacji, jest już powszechna. Przykładów i dobrych praktyk w tym względzie jest wiele, ja przywołam tylko Q-ruch Sąsiedzki², w ramach którego inspirowane i upowszechniane są różnorodne aktywności oparte na partycypacji społecznej.

² Strona Q-ruchu Sąsiedzkiego: <http://inicjatywysasiedzkie.pl>

Partycypacja publiczna w tym podejściu odnosi się głównie do kooperowania obywatela (i grup obywateli) z władzą, reprezentowaną przez różne instytucje administrowania państwem. Wiązą się z tym na przykład takie pojęcia i działania, jak konsultacje, referenda, organizowanie społeczności lokalnej i inne, w tym nawiązujące do konfrontacji obywatela z władzą. Mimo że metody i narzędzia wykorzystywane w tym obszarze doczekały się już licznych opracowań, a nawet są obecne w polskim prawie (np. przepisy o konsultacjach społecznych), to wydaje się, że w dużej części jest to gra pozorów. Wbrew stereotypowym opiniom o niechęci samorządu terytorialnego do tej formy kooperacji z obywatelami, w mojej opinii sprawa nie jest tak jednoznaczna. Wydaje się, że kłopoty w tym obszarze wynikają w dalszym ciągu z zaszłości historycznych, które odbiły się na społecznym postrzeganiu władzy. Dochodzą do tego: niewiara w sprawczość opinii pojedynczego obywatela, postawy roszczeniowe wobec państwa czy ciągle nieprzezwyciężony syndrom *homo sovieticus*. Tym niemniej i na tym polu nie brakuje dowodów na to, że staramy się wdrażać standardy demokracji w jej europejskim wydaniu. Wysiłek wielu instytucji i organizacji czy wreszcie działania systemowe tworzone w ramach takich projektów, jak „Decydujmy Razem”³, zaczynają przynosić pożądane skutki. Obok wspomnianych już zapisów w prawie, można obserwować coraz częstsze wysiłki, aby lokalnie włączać mieszkańców w proces podejmowania różnorodnych decyzji. Wydaje się, że jest to także wynikiem coraz powszechniejszej świadomości, że nie ma takiej władzy ani takiego państwa, które byłyby w stanie zaspokoić wszelkie aspiracje jego obywateli. Zmieniający się charakter procesów rozwojowych powoduje, że mieszkańcy są nie tylko beneficjentami rozwoju, ale wraz ze swoją wiedzą, umiejętnościami i kapitałem społecznym stają się coraz częściej najważniejszym zasobem tego rozwoju.

Jak wynika z rysunku, **partycypacja obywatelska** rodzi się w procesie aktywnego praktykowania dwóch wcześniejszych form współuczestniczenia w życiu społecznym i politycznym. Ten balans pomiędzy świadomym kreowaniem przez mieszkańców mechanizmów państwowych i samorządowych a aktywnym budowaniem samodzielnych sieci i innych struktur społecznych to jest ta forma nowoczesnego patriotyzmu, na którym warto budować stabilność Polski. Potrzeba jeszcze świadomości tego, co jesteśmy w stanie zdziałać sami w naszych społecznościach, a kiedy warto odwoływać się do państwa i jego instrumentów. Kiedy można tworzyć rozwiązania wynikające ze

³ Strona projektu „Decydujmy Razem”: <http://www.decdujmyrazem.pl>

związku z naszymi „małymi ojczyznami”, a kiedy warto być aktywnym obywatelem Rzeczypospolitej. Wydaje się, że tę złotą równowagę można uzyskać tylko wtedy, gdy do wiedzy dodajemy postawy wynikające z praktykowania demokracji i osobistej odwagi sięgania po dostępne prawa.

Niezależnie jednak, o której z form partycypacji mówimy, zawsze jest to proces rozciągnięty w czasie. Czy są jakieś fazy tego procesu? Po czym poznać, że się on rozwija?

DRABINY I ŚCIEŻKI PARTYCYPACJI

Prób odpowiedzi na takie pytania było wiele – najczęściej przywoływana, jako dosyć dokładna, trafna i obrazowa, jest koncepcja Sherry R. Arnstein⁴, pomysłodawczyni tzw. drabiny partycypacji (*ladder of participation*). Koncepc-



⁴ S.R. ARNSTEIN, *A Ladder of Citizen Participation*, „Journal of the American Institute of Planners”, 35(1969), nr 4, s. 216-224.

cja ta, ogłoszona w końcu lat sześćdziesiątych XX w., uważana jest za jeden z pełniejszych opisów różnych stadiów partycypacji, pozwalających spojrzeć na kluczowe czynniki zwiększające/zmniejszające stopień partycypacji w środowisku lokalnym.

Tworząc materiały edukacyjne na potrzeby projektu „Decydujmy Razem”, dokonaliśmy następującej analizy tych faz:

MANIPULACJA

Pierwszy szczebel drabiny to „manipulacja”. Pojęcie to nie kojarzy się z partycypacją i według S.R. Arnstein jest to jeden z dwóch poziomów w ogóle pozbawionych partycypacji.

„Manipulacja” zakłada tworzenie pewnych rytuałów, które sprawiają wrażenie, że mogą być podejściem partycypacyjnym, w rzeczywistości jednak są tylko zabiegiem propagandowym, wykorzystaniem *public relations* do zdobycia poparcia (lub braku protestu) ze strony mieszkańców. „Manipulacji” mogą służyć działania marketingowe wskazujące na korzyści płynące z proponowanego przez władzę rozwiązania/pomysłu, mogą być też obudowane sztucznym „ruchem obywatelskim”, np. pseudo-organizacją reprezentującą mieszkańców, będącą w rzeczywistości bezwolnym tworem wykonującym zalecenia władzy.

TERAPIA

„Terapia” jako pewien rodzaj partycypacji jest tak naprawdę sposobem leczenia lub właśnie terapii skierowanej do biedniejszych, mniej wykształconych obywateli. I jako taka mogłaby znajdować się również na samym dole drabiny.

W momencie pojawienia się problemu, władze zachowują się, według autorki, „arogancko i nieszczerze”, minimalizując rangę problemu i skupiając się na bezpośredniej pomocy dla poszkodowanego. Aby zobrazować formę „terapii”, przywołuje przykład, iż dziecko biednego mieszkańca nie zostało przyjęte do szpitala (w domyśle: czarnoskóre dziecko przez młodego, białego lekarza) i zmarło. Ojcu dziecka, który zwrócił się o pomoc do władz, zaproponowano, jako sposób na rozwiązanie problemu, udział w specjalnej grupie terapeutycznej dla rodziców...

INFORMOWANIE

Informowanie mieszkańców o ich prawach, kompetencjach i możliwościach, z których mogą korzystać, jest najważniejszym pierwszym krokiem na drodze do partycypacji. Jednak nie jest to etap wystarczający, ponieważ informowanie jest procesem jednokierunkowym: władza przekazuje informacje obywatelom. Mogą być oni dzięki temu nawet świetnie zorientowani w pomysłach i działaniach władzy, ale i tak nie mają żadnego narzędzia, za pomocą którego mogliby odnieść się do tego, co słyszą.

Na tym etapie partycypacji najczęściej używanymi narzędziami są media lokalne, ulotki, plakaty, obwieszczenia, a czasem – odpowiedzi na pytanie od obywateli.

Nieco bardziej zaawansowaną metodą „informowania” mogą być spotkania z mieszkańcami, które mogą – wbrew pozorom – również mieć jednokierunkowy charakter. W jaki sposób? Prowadzenie spotkania w sposób ograniczający zadawanie pytań, przedstawianie prezentacji niezrozumiałych przez osoby niebędące specjalistami w danej dziedzinie, warunki techniczne zniechęcające do udziału (ciasna, duszna sala, źle wybrany termin spotkania, itd.)

KONSULTACJE

Zapraszanie obywateli do wyrażania opinii może być kolejnym krokiem do pełniejszego włączania ich w proces rządzenia, ale nie musi. Jeśli konsultacje nie będą połączone z jakimś mechanizmem, który będzie legitymował wyniki konsultacji, to same badania postaw i opinii, dyskusje podczas spotkań sąsiedzkich czy wysłuchania publiczne będą miały charakter – jak określa autorka – „rytuału zdobienia okna”, a nie prawdziwej partycypacji. Wówczas mieszkańcy będą sprowadzeni do roli informacjodawców, których opinie może będą, a może nie będą uwzględnione.

Oczywiście, jeśli za konsultacjami idą dodatkowe narzędzia, jeśli wyniki konsultacji są wiążące – wówczas jest to rzeczywiście właściwa droga.

FIGURANCTWO

Kolejny szczebel partycypacji, podobnie jak w przypadku konsultacji, może być dobrym krokiem do pełnej partycypacji, a może też stać się tylko rytualnym „udawaniem oddawania wpływu”.

Model ten dopuszcza mieszkańców do udziału w podejmowaniu decyzji, jednak jest to udział mocno ograniczony. Na przykład kilku reprezentantów mieszkańców dopraszanych jest do ciała podejmującego decyzję, jednak nie mają oni – z racji mniejszości liczebnej – realnego wpływu na decyzje. Mogą oczywiście zabierać głos, mogą nawet brać udział w głosowaniach, ale jeśli cały establishment jest innego zdania niż mieszkańcy, przedstawiciele społeczności stoją na przegranej pozycji.

PARTNERSTWO

W przypadku partnerstwa mamy do czynienia z sytuacją, w której władza rzeczywiście jest rozdzielona między władzę a obywateli, na podstawie określonych zasad. Obie „strony” wspólnie mają wpływ na podejmowanie decyzji, a odpowiednie zapisy regulujące ten mechanizm zawarte są w odpowiednich dokumentach (nie są uznaniowe).

Partnerstwo może działać sprawnie, jeśli w społeczności istnieją nie tylko mechanizmy umożliwiające grupom obywatelskim aktywne włączanie się w podejmowanie decyzji, ale również i fundamenty organizacyjne, które pomogą funkcjonować takim grupom: dostęp do zasobów, środków finansowych, na opłacanie albo swoich liderów, albo pracy specjalistów, ekspertów, wspierających działania grup mieszkańców (analogicznie do środków posiadanych przez władze, które mają możliwość zatrudniania ekspertów, pomoc techniczną, itd.). Dopiero taki układ może zapewnić równowagę między władzą a grupami mieszkańców.

WŁADZA DELEGOWANA

To jeden z wyższych szczebli drabiny wskazujący, że partycypacja jest mocno obecna – jeśli nie w każdym wymiarze życia politycznego, to przynajmniej w niektórych jego obszarach.

Negocjacje między obywatelami a władzami mogą doprowadzić do sytuacji, w której mieszkańcy zyskują dominującą rolę w podejmowaniu decyzji dotyczących określonego planu/zagadnienia. Może to polegać na przykład na zajęciu przez przedstawicieli obywateli większościowej liczby miejsc w ja-

kimś ciele decyzyjnym – nie na poziomie władzy uchwałodawczej, ale na przykład w komisji ds. rozwoju kultury czy polityki społecznej⁵.

W zakresie tworzenia własnych „drabin partycypacji” mamy także już polski dorobek. Dagmir Długosz i Jakub Wygnański określili model partycypacji społecznej składający się z dziewięciu szczebli:

1. Władze decydują całkowicie jednostronnie i samodzielnie, nie informując opinii publicznej.
2. Władze decydują całkowicie jednostronnie i samodzielnie, ale informują opinię społeczną o podjętych decyzjach po ich podjęciu.
3. Władze decydują całkowicie jednostronnie i samodzielnie, ale oprócz informowania opinii społecznej o podejmowanych decyzjach po ich podjęciu szeroko uzasadniają te decyzje, nakłaniając do ich akceptacji.
4. Przed podjęciem decyzji władze informują o swych planach i przyjmują do wiadomości pojawiające się opinie społeczne, wykorzystując je w mniejszym lub większym stopniu do zmiany treści decyzji.
5. Przed podjęciem decyzji władze zasięgają aktywnie opinii poszczególnych obywateli (wybranych liderów, ekspertów) lub też korzystają z wysłuchań publicznych, sondaży telefonicznych, badań opinii publicznej.
6. Przed podjęciem decyzji władze aktywnie zasięgają opinii, przeprowadzając konsultacje społeczne z różnymi grupami społecznymi i ich reprezentacjami (organizacjami) na podstawie wymogów prawa lub politycznej woli.
7. Przed podjęciem decyzji władze zasięgają opinii w ramach ustawowo powołanych przez państwo publicznych instytucji konsultacyjnych i opiniodawczych, których wysłuchanie ma charakter obowiązkowy.
8. Przed podjęciem decyzji władze współpracują z partnerami społecznymi (negocjacje, wspólne planowanie, osiąganie konsensusu) i wspólnie z nimi podejmują kompromisową, wspólną decyzję na przykład w formie porozumienia lub wspólnego programu.
9. Władze przekazują podejmowanie decyzji grupom lub partnerom społecznym i akceptują te decyzje, kontrolując ewentualnie ich proceduralną legalność i poprawność oraz zgodność treści decyzji z obowiązującym porządkiem prawnym (np. referenda, układy zbiorowe pracy)⁶.

⁵ Materiał edukacyjny „*Drabiny partycypacji*” przygotowany na potrzeby projektu „Decydujemy Razem” przez zespół ekspertów i trenerów Centrum Wspierania Aktywności Lokalnej CAL.

⁶ D. DŁUGOSZ, J.J. WYGNAŃSKI, *Obywatele współdecydują. Przewodnik po partycypacji społecznej*, Warszawa: Stowarzyszenie na Rzecz Forum Inicjatyw Pozarządowych 2005.

Inspirując się wyżej wymienionymi hierarchiami, w trakcie projektu „Animatory Partycypacji Społecznej – Przystanek Animacja”⁷, realizowanego między innymi na terenie województwa lubelskiego, animatorzy biorący udział w projekcie wypracowali swoją drabinę partycypacji społecznej. Pozwalam ją sobie poniżej zaprezentować, ponieważ jest to interesujący przyczynek do poznania optyki praktyków, którzy na co dzień starają się rozwijać procesy partycypacyjne w środowiskach lokalnych.

„Lubelska” ścieżka partycypacji społecznej jest swoistą rekomendacją dla animatorów partycypacji społecznej, jakie priorytety powinny im towarzyszyć na poszczególnych etapach pracy w społecznościach lokalnych. Składa się na nią dziewięć faz/kroków: Podstawowe, elementarne przejawy aktywności społecznej → Nawyk społecznej odpowiedzi → Wspólna diagnoza → Poczucie wpływu → Wspólnota celów → Wspólny podział ról i odpowiedzialności → Wspólne działania → Wspólna refleksja nad działaniem → Wspólne projektowanie przyszłości.

Podejście to nie doczekało się jeszcze kompleksowego opracowania, ale odwołując się do materiałów warsztatowych i wypowiedzi autorów tej ścieżki, można dość dokładnie określić, co kryje się pod określeniami tych kolejnych etapów:

1. Podstawowe, elementarne przejawy aktywności społecznej – to początek procesu rozwijania partycypacji, w ramach którego animator powinien zadbać o inicjowanie najdrobniejszych form relacji, takich, jak na przykład powszechny zwyczaj witania się sąsiadów, wykorzystywanie przypadkowych spotkań do rozmów o wspólnych problemach, dbanie, by wyrażaniu sądów towarzyszył namysł nad możliwościami rozwiązań, tworzenie podstaw do drobnej pomocy sąsiedzkiej itp.

2. Nawyk społecznej odpowiedzi – to poziom, na którym mieszkańcy rozwijają w sobie umiejętność uczestniczenia w działaniach inspirowanych z zewnątrz, np. przez samorząd czy organizacje pozarządowe. Chodzi o przełamanie lęków i wytworzenie kultury zaufania, w ramach której mieszkańcy są gotowi do zaangażowania się w zorganizowane działania społeczne. Warto w tym czasie zwrócić uwagę także na drobne formy uczestnictwa, takie jak: udział w lokalnych konkursach, zapraszanie mieszkańców na scenę w ramach imprez plenerowych czy udział w drobnych pracach podnoszących estetykę miejsca, jak na przykład wspólne sadzenie drzew czy kwiatów.

⁷ Informacje o projekcie i jego kontynuacji na stronie: <http://www.desant-animacyjny.pl>

3. Wspólna diagnoza – to faza, w której mieszkańcy są gotowi do współtworzenia różnorodnych opisów rzeczywistości. Nie musi to być działalność badawcza utrzymująca wysokie standardy metodologiczne. Ważne, żeby była tworzona przez mieszkańców i obejmowała w miarę szeroki zakres, nawiązując do analizowania także aspiracji i marzeń mieszkańców oraz szeroko pojętych zasobów i potencjałów określonego środowiska lokalnego.

4. Poczucie wpływu – to stan, który jest opisywany głównie przez indywidualny i grupowy poziom mobilizacji. Dla animatora oznacza konieczność pracy nad postawami mieszkańców, które pozwoliłyby im przejść z poziomu świadomości tego, „jak jest?”, na poziom przekonania, że zmiana jest konieczna i że wspólnota jest w stanie podołać temu wyzwaniu.

5. Wspólnota celów – ludzie w ramach tworzonych społeczności posiadają bardzo różnorodne, a nawet czasem sprzeczne cele. Autorzy tej ścieżki uznali, że niezbędna jest faza, w której ludzie zdobywają kompetencje niezbędne do osiągnięcia porozumienia co do kierunków działania. Umiejętność określania wspólnych celów to sygnał, że społeczność i jej członkowie są gotowi w ramach partycypacji przejść z poziomu refleksji na poziom działania.

6. Wspólny podział ról i odpowiedzialności – zdolność do samoorganizacji, w ramach której taki podział się dokonuje, to faza świadcząca o tym, że społeczność zakończyła najważniejszy etap konstruowania własnej tożsamości. Tożsamość ta będzie oczywiście dalej rozwijana, a jej elementy modyfikowane. Tym niemniej właśnie zdolność do skutecznego wewnętrznego zarządzania tworzy z grupy podmiot partycypacji społecznej.

7. Wspólne działania – to praktyczne podejmowanie kontroli nad rzeczywistością. Będą to zatem akty samopomocy, modernizacji, a czasem zanegowania elementów systemu i tworzenia go od nowa. Fizyczna aktywność mieszkańców przy rozwiązywaniu problemów i rozwijaniu zasobów danego środowiska ma także wiele innych aspektów. Wzmacnia poczucie sprawstwa, mobilizuje do partycypacji tych, którzy do tej pory stali z boku, pozwala modernizować struktury społeczne weryfikowane przez poziom skuteczności działań itd.

8. Wspólna refleksja nad działaniem – to etap, który nawiązuje do idei człowieka aktywnego, który powinien być refleksyjnym praktykiem. W życiu społecznym nie ma jedynie słusznych sprawdzonych recept. To, co w jednych środowiskach przynosi sukces, w innych kompletnie się nie udaje. Ludzie współuczestniczący w zmianie nie mogą być jedynie odtwórcami. Musi im towarzyszyć refleksja zarówno nad kierunkami zmiany, jak i nad metodami jej przeprowadzania. Uczestniczenie w działaniach bez refleksji nad nimi, to tak jak udział w wyścigu bez docierania na metę. W tym ujęciu bowiem par-

tycypacja nie jest wartością samą w sobie. Jest drogą do rozwoju rozumianego jako świadoma i pozytywna zmiana.

9. Wspólne projektowanie przyszłości – to najwyższy poziom partycypacji społecznej. Doświadczenie aktywności społecznej w działaniu i refleksja nad nią daje podstawy do przejścia z doraźności w przestrzeń tworzenia wizji i strategii. Mieszkańcy stają się w ten sposób najważniejszymi ekspertami w zakresie oceny lokalnych zasobów i potencjałów oraz ich wykorzystania w perspektywie długofalowego rozwoju.

Oczywiście, osobiste przygotowanie mieszkańców do pracy na wyżej wymienionych poziomach może być znacząco różne. Autorom jednak przyświecał zamiar zbudowania hierarchii opisującej poziom praktykowania partycypacji w ramach całych społeczności lokalnych. Podejście to jest sprawdzane przez kilkunastoosobową grupę animatorów partycypacji społecznej w różnych regionach Lubelszczyzny.

SUBIEKTYWNIE O TYM, CO DALEJ?

Jaka przyszłość czeka partycypację w Polsce? Nasze doświadczenia wskazują, że jest kilka niezbędnych elementów, które muszą zaistnieć, aby partycypacja na stałe weszła do katalogu zachowań i postaw Polaków.

Przede wszystkim konieczna jest stała praca nad rozwiązaniami prawnymi. Trzeba określać stale nowe reguły poszerzające przestrzeń, w której mieszkańcy będą decydować o tym, jak mają się rozwijać ich „małe ojczyzny” i państwo jako takie. Należy także zacząć poprawiać egzekucję prawa, które już istnieje, w kierunku zasady, że powszechny „głos ludu” nie jest jedynie opinią czy sugestią, ale musi być przekuty w obowiązujące decyzje.

Praktyka silnie powiązała partycypację z polityką. Sposób uprawiania tej ostatniej w Polsce nie sprzyja jednak potraktowaniu przez władzę partycypacji na serio, konieczna jest redefinicja polityki. Czas na przegląd organizacji samorządu, czas na refleksję nad systemem władzy centralnej. Artykuł ten powstaje w czasie, kiedy te postulaty nie są tylko naiwnym głosem „wołającego na puszczy”. Stają się także ważnym elementem walki politycznej. Bez większej demokratyzacji nie tylko na poziomie prawa, ale także powszechnie akceptowalnych norm życia społecznego, partycypacja osób, które w nią wierzą, będzie jak przysłowiowy kwiatek do kożucha.

Konieczne jest także nieustanne poszukiwanie nowych metod oddawania głosu obywatelom. Nowe formy konsultacji, budżety partycypacyjne, budżety

współpracy, stałe formy dialogu społecznego. Warto uczyć się od innych, ale warto także próbować wypracowywać własne podejścia i własne metody.

Wreszcie rzecz fundamentalna: trzeba stale pracować nad naszą mentalnością. Do uprawiania partycypacji potrzeba zaufania i osobistej odwagi. Z własnego doświadczenia i doświadczenia ludzi, których spotykam w Polsce, wiem, że nie jest o nie tak trudno, choć jak wszystko w sferze postaw, wymaga to czasu, wiedzy, umiejętności i determinacji.

Z roku na rok Polacy w coraz większym stopniu utrwalają w sobie poczucie podmiotowości. Miejmy nadzieję, że proces ten w najbliższych latach będzie jeszcze bardziej dynamiczny i że (jak to niedawno usłyszałem) partycypacja definitywnie przestanie być jak Yeti, o którym wszyscy słyszeli, ale nikt nie widział.